

Wyroki sądów administracyjnych

Podwójna weryfikacja i nie tylko

W niedawnym wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Kielcach odniósł się do kilku różnych kwestii związanych z poprawną weryfikacją pracy geodezyjnej.

Sprawa dotyczy pracy polegającej na wznowieniu znaków granicznych i ustaleniu przebiegu granic. Jej wykonawca otrzymał 15 stycznia 2021 r. negatywny protokół weryfikacji, odniósł się do uwag weryfikatora, po czym 29 stycznia starosta wystawił kolejny negatywny protokół. Dopiero później urząd wydał decyzję administracyjną dotyczącą odmowy przyjęcia materiałów do PZGiK. W ocenie wykonawcy taka podwójna weryfikacja była bezprawna. Geodeta zauważył ponadto, że w drugim protokole urząd wycofał się z części wcześniejszych uwag.

Gdy sprawa trafiła do WINGiK-a, ten przyznał rację starostwu. Wykonawca odwołał się następnie do WSA w Kielcach, który – wyrokiem z 26 października 2021 r. [sygn. akt II SA/Ke 592/21] – oddalił jego skargę.

W uzasadnieniu sędziowie powołali się na wyrok Naczelnego Sądu Admi-

nistracyjnego z 2018 r. [sygn. akt I OSK 425/16]. Wynika z niego, że weryfikacja zgłoszonej pracy geodezyjnej może nastąpić więcej niż raz w toku postępowania. „Dostrzeżenie w toku postępowania odwoławczego – już po sporządzeniu protokołu weryfikacyjnego i jego przedstawieniu wykonawcy – dalszych wadliwości zgłoszonej pracy, nakłada na organy Służby Geodezyjnej i Kartograficznej obowiązek ponowienia weryfikacji. To zaś wiąże się z obowiązkiem sporządzenia kolejnego protokołu weryfikacyjnego obejmującego wcześniej niedostrzeżone wadliwości” – podkreśla kielecki WSA.

Punktem spornym było także to, czy geodeta powinien był przygotować operat wg starych, czy nowych standardów geodezyjnych. Wykonawca twierdził, że skoro weryfikacja nastąpiła już po wejściu w życie nowego rozporządzenia, to właśnie ono powinno mieć w tej pracy zastosowanie. WSA (podobnie jak starosta i WINGiK) był jednak innego zdania. Kluczowa jest tu bowiem data zgłoszenia pracy, a nie jej weryfikacji – podkreślił sąd.

Kolejnym zarzutem do pracy był brak załączenia do protokołu ustalenia przebiegu granic analizy, o której mo-

wa w § 39 ust. 3 starego rozporządzenie ws. EGiB. Wykonawca bronił się jednak, że taki dokument przedstawił. WSA ocenił, że geodeta załączył jedynie informację, iż „szczegółową analizę udostępnionej dokumentacji przedstawiono w sprawozdaniu technicznym...”. Analiza ta nie jest jednak tożsama z analizą wiarygodności materiałów.

Geodecie zarzucono ponadto naruszenie licencji na dane PZGiK. Dotyczy to wypisów z EGiB, które wydano w 2019 r., a pracę zgłoszono w roku 2020. Przed WSA wykonawca bronił się, że w postępowaniu przed WINGiK-iem pominięto jego wniosek dowodowy „o powołanie biegłego informatyka na okoliczność awarii oprogramowania w czasie przeprowadzania weryfikacji zgłoszenia oraz o wystąpienie o informację w zakresie wystawienia licencji i wniesienia stosownej opłaty...”. Jednak w ocenie WSA nie budzi wątpliwości, że w tym przypadku doszło do naruszenia licencji, a okoliczności, na które zwraca uwagę geodeta, „nawet gdyby zaistniały, nie miałyby istotnego wpływu na wynik przeprowadzonej weryfikacji dokumentacji”.

Orzeczenie nie jest prawomocne. ■

Dane o dawnych właścicielach

Kto może uzyskać dostęp do danych o poprzednich właścicielach nieruchomości znajdujących się w EGiB? Sprawą tą niedawno zajmował się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie.

Wmarcu ubiegłego roku pewna obywatelka zwróciła się do starosty o wydanie zaświadczenia zawierającego informację, „kto w całej dostępnej historii tut. Wydziału figurował w ewidencji (zarówno nowej, jak i starej) jako właściciel lub władający działką ewidencyjną nr (...) i w jakich okresach czasu miało miejsce władanie każdej z osób”. W odpowiedzi starosta zwrócił się o wykazanie interesu praw-

nego w uzyskaniu dostępu do tych danych. Obywatelka wyjaśniła wówczas, że jest współwłaścicielką przedmiotowej działki, którą odziedziczyła po swojej matce. Ta zaś nabyła ją w drodze zasiedzenia.

Jednak w ocenie starosty przedstawione przez nią dokumenty nie uzasadniają interesu prawnego w uzyskaniu żądanych danych. Podobnego zdania był później WINGiK. Organy zgodnie argumentowały bowiem, że dane, których udostępnienia żąda kobieta, nie odnoszą się do jej osoby ani też jej poprzednika prawnego, lecz dotyczą informacji o poprzednim właścicielu lub władającym.

Tak sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie,

a ten wyrokiem z 25 stycznia br. [sygn. akt III SA/Kr 1242/21] uchylił zaskarżone postanowienia starosty i WINGiK-a.

Wobszernym uzasadnieniu sędziowie przyznają, że przy wydawaniu tego typu zaświadczeń słusznie należy żądać od strony wykazania interesu prawnego, a WINGiK prawidłowo uznał, że w tym przypadku skarżąca takiego interesu nie wykazała. Sędziowie w tym, że w sprawie tej nie mają zastosowania ani przepisy *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*, ani kodeksu postępowania administracyjnego. WSA zauważa bowiem, że dane ewidencyjne, które utraciły swoją aktualność, podlegają archiwizacji, zatem do ich udostępniania należy stosować przepisy usta-



wy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

W ocenie sądu nic nie stało więc na przeszkodzie wydania skarżącej kopii dokumentów uzasadniających wpisy do bazy danych operatu ewidencyjnego. Jeżeli takie dokumenty zostały umieszczone już w archiwum zakładowym, to należało zastosować przepisy ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Natomiast w sytuacji, gdy w ewidencji nie znajdują się już przedmiotowe materiały, należało skarżącą

skierować do odpowiedniego archiwum państwowego.

Zdaniem WSA istotne jest również to, że kobieta wystąpiła z wnioskiem dotyczącym swoich poprzedników prawnych, a więc osób, które przed jej matką figurowały jako właściciele przedmiotowej nieruchomości. Z dużym prawdopodobieństwem należy więc założyć, że wniosek dotyczył danych osób zmarłych, a więc nie obejmował kategorii danych osobowych.

Nie bez znaczenia jest również to, że skarżąca de facto nie potrzebowała ani wypisu z ewidencji gruntów i budynków, ani zaświadczenia, a jedynie prostej informacji, która powinna być dostępna bez potrzeby jej przetwarzania. „Zdaniem Sądu (...) nie było żadnych przeszkód, by wnioskodawcy udzielić informacji na temat osób, które figurowały jako właściciele lub władający działką ewidencyjną” – podsumowuje swoje rozważania WSA.

Orzeczenie nie jest prawomocne. ■

Wniosek o odmowę przyjęcia

Czy właściciel nieruchomości może być stroną postępowania dotyczącego przyjęcia wyników pracy geodezyjnej do zasobu? W tej sprawie wypowiedział się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku.

Spór rozstrzygnięty przez WSA dotyczył działki, której skarżący byli współużytkownikami wieczystościami oraz na której zlokalizowane były należące do nich budynki, gdzie prowadzili ośrodek wypoczynkowy. Jak argumentowali przed sądem, pod koniec 2019 r. dokonano podziału tej działki z naruszeniem przepisów, m.in. wadliwie zawiadamiając ich o realizowanych czynnościach. Gdy zatem zorientowali się, że praca geodezyjna została już wykonana i zweryfikowana z wynikiem pozytywnym, złożyli do starosty wniosek o wydanie decyzji o odmowie przyjęcia jej wyników do PZGiK.

Zarówno starosta, jak i później WINGiK odmówili jednak tym żądaniom. Jak bowiem wyjaśniali, gdy operat techniczny zostanie przyjęty do PZGiK i wpisany

do ewidencji materiałów zasobu, to nie ma już możliwości wydania decyzji o odmowie ich przyjęcia. Zwrócili ponadto uwagę, że postępowanie administracyjne dotyczące odmowy przyjęcia materiałów do PZGiK jest ściśle określone w *Prawie geodezyjnym i kartograficznym* i przewiduje, że stroną postępowania może być jedynie wykonawca pracy, a nie właściciel nieruchomości, której ta praca dotyczy.

Przed WSA skarżący podkreślali, że powyższe argumenty kłócą się z kodeksem postępowania administracyjnego. Stroną powinien być przecież każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie. Argumentowali ponadto, że przeprowadzony podział ma negatywny wpływ na gospodarowanie ich nieruchomością, a sama decyzja podziałowa została wydana z naruszeniem prawa. W tej sytuacji pismo skarżących do starosty powinno zostać potraktowane jako wniosek o wznowienie postępowania na podstawie art. 145 kpa.

Wyrokiem z 22 grudnia 2021 r. [sygn. akt III SA/Gd 813/21] Wojewódzki Sąd

Administracyjny w Gdańsku uznał skargę za nieuzasadnioną. W ocenie WSA przepisy są w tej kwestii jasne: nie przewidują żadnego udziału właścicieli gruntów w procesie weryfikacji pracy geodezyjnej. „Nie budzi w tej sytuacji wątpliwości, że stroną omawianego postępowania przed organem administracji geodezyjno-kartograficznej może być wyłącznie wykonawca prac geodezyjnych. Przedmiotem badania jest bowiem w tym postępowaniu jedynie spełnianie prawnych i profesjonalnych wymogów, od których uzależnione jest przyjęcie pracy geodezyjnej do zasobu” – czytamy w uzasadnieniu.

„Inne podmioty, które posiadają interes prawny w tym, by wprowadzić zmiany w ewidencji gruntów (w tym zwłaszcza właściciele nieruchomości), są natomiast legitymowane, by domagać się odrębnym wnioskiem usunięcia lub zmiany wpisów w ewidencji w trybie postępowania aktualizacyjnego regulowanego przepisami art. 24 *Pgik*” – zauważył sąd.

Orzeczenie nie jest prawomocne.

Opracowanie Redakcji